Nr. 39. Kraków, Środa 18 Lutego 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Kraków, 17 lutego.

W dniu dzisiejszym zbierają się w murach naszego grodu uczestnicy Kursu społecznego, którego dojście do skutku zawdzięczać mamy przeważnie inicyatywie i skutecznemu poparciu Najprzewielebniejszego Pasterza krakowskiej dyecezyi Księcia Biskupa Adama Sapiehy. Dostojnik ten Kościoła, postępując w ślady wskazań, tylokrotnie udzielonych tak przez niezapomnianego Ojca św. Leona XIII, jak i przez Ojca św. Piusa X, nader żywo interesuje się sprawami społecznemi, czego najlepszym dowodem powołanie do życia pomienionego Kursu, po którym wielu dodatnich wyników spodziewać się należy.

Wielkie a trudne do rozwiązania zagadnienia społeczne, piętrzące się coraz groźniej w życiu narodów cywilizowanych, nie mogły nie zwrócić na siebie baczniej uwagi Kościoła, który — jak tego wyraźnie żąda Ojciec św. Pius X. — ma dążyć do odnowienia świata w Chrystusie. Otóż zadaniem jest wszystkich katolików zmierzać do urzeczywistnienia tego wzniosłego zamiaru, a zadaniem duchowieństwa i świeckich kierowników życia społecznego przygotować się gruntownie do tego, aby to życie skierować na tory czysto chrześcijańskie, katolickie.

Otóż na rozpoczynającym się jutro Kursie jego uczestnicy duchowni i świeccy będą mieli wyborną sposobność pogłębienia swych wiadomości z zakresu społecznego, a to na podstawie wyczerpujących referatów, wygłoszonych przez specyalistów, oraz na skutek obszernej dyskusyi, jaka się po nich wywiąże. Nie wątpimy też, że uczestnicy Kursu, powróciwszy do miejsc swej zwykłej pracy, zastosują w praktyce wiadomości na nim nabyte i że w ten sposób oddadzą wielką przysługę katolickiemu społeczeństwu naszego kraju.

W tej myśli witamy gorąco uczestników rozpoczynającego się Kursu, streszczając nasze życzenia owocnej ich pracy w staropolskiem, z serca płynącem: „Szczęść Boże!"

Pogrom mieszczaństwa krakowskiego.

Dla każdego, kto chciałby porównać stosunki nasze z lwowskimi, wyłonić się musi kwestya rzucająca smutne światło na rządy panującej kliki w mieście, która nie przebierając w środkach sięgała po władzę i zabezpieczała utrzymanie się przy niej coraz niegodziwszymi okupami.

Zasymilowane z żydostwem stronnictwo demokratyczne, podporządkowane pod dwa walczące ze sobą obozy żydowskie, rozkłada się na dwie połowy, choć łączy je wspólny program. Tworzy się zarazem rozdział mieszczaństwa na dwa kluby, aby rozkładem tym zniszczyć mieszczaństwo polskie i rzucić je na pastwę panującego tu wszechwładnie żydostwa. Usunięto od współudziału w zarządzie miejskim zdrowy element, który związany tradycyą z miastem powinien stać na straży jego polskości, róść i rozwijać się dla wypełnienia szkodliwej dla nas luki społecznej, którą wytwarza brak silnego stanu średniego, będącego ostoją miast i przeciwwagą dla naporu żydowskiego.

Polska demokracya, powołująca się na wzniosłą postać Smolki, zdeptawszy jego ideę, spełnia rolę ciurów w armii żydowskiej, kroczącej karnie na zdobycie miasta. Czyż nie widzimy co się teraz dzieje, czem są nominalne władze miejskie wobec faktycznej władzy Bazesa? Jak drogo okupiono prezydenturę w Izbie handlowej i wszystkie mandaty, które przy współudziale żydostwa w szacherkach wyborczych zdobyto? Czy nie widzimy, kto zagarnia dostawy miejskie i opanowuje regulator kredytowy i podatkowy w mieście, kto decyduje o losie przedsiębiorstw i handlu polskiego, przy równoczesnym braku solidarnego poparcia przez uświadomione społeczeństwo. Przypatrzmy się błyszczącym szyldom obcych banków, mrowiu sklepów żydowskich i warsztatów, a przekonamy się o strasznych skutkach pogromu.

Świadomość zbrodniczej polityki, czy ślepota, spowodowana walką o rządy w mieście i osobiste korzyści, przytępia władze umysłowe naszych wielkich polityków demokratycznych, którzy zasymilowani z żydostwem nie spostrzegają już zażydzenia miasta, owszem sądzą, że nie oni, lecz żydzi się asymilują. Nie wiedzą, że spełniają marne dla nich posługi, przyczyniające się do zaniku polskości w mieście i wywłaszczenia zasadniczych warunków rozwoju gospodarczego na przyszłość. Roić się zaczyna od żydowskich fabrykantów, którzy z danym przemysłem nic nie mieli wspólnego np. żyd aptekarz, nie mogąc się doczekać na trzecią koncesyę aptekarską w Rynku krakowskim, — bawi się w stolarsa, i trzęsąc cechem, otwiera równocześnie handel dywanami i meblami, by pod pozorem „stolarstwa" wtłaczać mógł do kraju tandetę wiedeńską. — Drugi protegowany przez magistrat specyalista do posadzek, bankrutuje poprzednio zdobywszy krociowy kredyt przy pośrednictwie pewnego krakowskiego mecenasa, specyalisty do wyławiania pożyczek z czesko-żydowskich banków, który, mając wpływowego teścia, zawsze na czas wycofuje się z wszystkich zagrożonych interesów. Poza nimi mamy całą sforę żydów, „robiących" w cemencie, betonie, wapnie i granicie, automobilach i cukrze, cegłach i żelazie, jak: Abelesy, Bettery, Merzy, Meiselsy, Silberbergi, Kleinbergi, Benz, Judkiewicze i inne Perosie. Oni korzystają tylko z kredytu w mieście, w ich ręce dostają się wszystkie dostawy, o nich pamięta p. Bazes przy wymiarze podatków, a wiceprezydent Sare otacza ich względami przy odbiorze wielkich i małych robót gminnych. Nasz rzemieślnik i kupiec napróżno oczekują na otwarcie odpowiadającego ich zakładom kredytu, nie mogą rozwinąć swych pracowni i sklepów, odwracają się od nich ostentacyjnie instytucye finansowe, stworzone dla popierania przemysłu i handlu, bo je użyli żydzi wyłącznie dla swych celów.

Polski kupiec i rękodzielnik uzależniony na każdym kroku od żydów i ich pachołków będących u steru, milczeć musi nie chcąc przyspieszyć zbliżającej się ruiny. Obawia się własnego cienia, bo każde śmielsze wystąpienie ściągnąć może na niego gniew żydowski i sidła zastawione zręcznie przez żydostwo, które podcinając wszystkie środki ratunku dobija ofiarę wytwarzając na jej miejscu nową żydowską placówkę. Tak rosną przedsiębiorstwa żydowskie, przesuwające się ze Stradomia i Kazimierza do centrum miasta a miejsca ich zajmuje napływająca z prowincyi ich rezerwa, ściągnięta powodzeniem swych poprzedników. Rośnie też równocześnie otchłań, w której topi się polski stan posiadania, a zwycięska armia idzie dalej i dalej. Opanowawszy reprezentacyę gminną zagarnęła Kasę oszczędności dla ułatwienia sobie dalszych wywłaszczeń realności. Ściąga coraz bardziej narzucone jarzmo, aby mieszczaństwo nie pokusiło się jak w Warszawie do wysunięcia z niego swej głowy i przygotowania niespodzianki, zmuszającej żydostwo do sromotnego odwrotu.

W zrozumieniu smutnego położenia i rozpoczęciu energicznej samoobrony drzemie nasza siła, która na czas jeszcze może zmienić nasze smutne położenie. Jest niem spełnienie hasła: „Swój do swego". Ono podniesie polskiego wytwórcę i pośrednika, wzmoże zapasy gotówkowe polskich banków i rozdawnictwo kredytu. Uświadomiony polski konsument, podnosząc produkcyę rodzimą, położy kres nędzy i zależności od obcego żywiołu, który żyje i tyje naszą niezgodą i brakiem zrozumienia zasadniczych interesów narodowych.

Wołanie Sejmu o ratunek kraju.

(Od naszego korespondenta)

Lwów, 16 lutego.

(a) Sejm krajowy dokonał dzisiaj sądu nad rządem centralnym i nad jego niewystarczającą akcyą ratunkową dla ludności galicyjskiej, dotkniętej przez ostatnie dwa lata klęskami elementarnemi i ciężkiem przesileniem wojennem. Wszystkie stronnictwa Izby od najbardziej skrajnych do najwięcej na prawo postawionych okazały się zgodnemi w potępieniu rządu wiedeńskiego i w wołaniu o szybki ratunek dla szerokich mas społeczeństwa, cierpiących niesłychaną nędzę i głód z powodu braku pracy, trudności zaciągnięcia kredytu i braku zasobów materyalnych. W czasie debaty padły z ust najrozmaitszych posłów ciężkie oskarżenia pod adresem rządu centralnego z racyi dotychczasowej jego działalności zapomogowej.

W wielu powiatach okazało się mianowicie, że zboże dostarczone ludności z ramienia rządu na zasiewy było przegniłe i że obecnie zupełnie nie powschodziło. W ten sposób ludność, której miano przyjść z pomocą została właściwie przez rząd zniszczona, ponieważ t. zw. oziminy ofiarowane przez rząd okazały się bezużytecznemi i w rezultacie przyniosły wielką stratę ludności rolniczej. Spowoduje to nowy rok nędzy i głodu. Posłowie włościańscy z różnych obozów politycznych zgodnie podnosili, że cała dotychczasowa akcya rządu jest jednym wielkim skandalem. Wprawdzie na wsi — wołał poseł Witos — nie przyszło do tej pory do takich zaburzeń głodowych, jakie ostatnio były we Lwowie, ale z tego nie wynika, żeby nie panowała tam najbardziej skrajna nędza.

Posłom włościańskim sekundowali w opisie nędzy na wsiach wszyscy obszarnicy z posłem Tadeuszem Cieńskim na czele, a nawet jeszcze bardziej drastycznych barw używali dla odmalowania całego spustoszenia gospodarczego i głodu, jaki zapanował na wsi galicyjskiej.

Niemniej silnie i niemniej czarno skarżyli się posłowie miejscy na nędzę miast, zastój wszelkiej pracy i niesłychaną drożyznę. Nie występuję w obronie tych — mówił poseł Maryewski, burmistrz Podgórza — którzy wyszli na ulice niszczyć stragany przekupniów, ale chcę wskazać na nędzę drobnych rękodzielników, pozbawionych pracy, którzy w cichości beznadziejnej znoszą swój niezasłużenie ciężki los. Kraj i państwo musi im przyjść z pomocą, jeśli nie chcemy, by zaszły tragiczne wydarzenia. — Inni posłowie miejscy, jak Kleski, Lisiewicz, Neumann, Aszkenazy równie w smutnych kolorach przedstawiali nędzę miast, podając za ponure tło ostatnie lwowskie wydarzenia. Czyż z akcyą ratunkową — pytał się Sejmu i reprezentanta centralnego rządu poseł Lisiewicz — chcecie czekać aż do tej chwili, w której padną strzały i w której poleje się krew głodnych nędzarzy? Ratunek musi przyjść szybko i skutecznie.

W niezwykłym komplecie obradujący Sejm potakiwał tym wywodom i wołaniom mowców,

Przyszli do głosu i posłowie ruscy. Posłowie Makuch, Siengalewicz, Sandaluk, Winniczuk i oczywiście Staruch ostrzegali rząd przed bezczynnością nie tylko z powodu obawy rozruchów głodowych, ale i z powodu demoralizacyi, jaką wśród ludności ruskiej szerzy Rosya i ruble oraz zapomogi rozdawane przez moskalofilów. Austrya widocznie chce doprowadzić do tego — skarżył się któryś poseł ruski — żeby ludność ruska Galicyi nie od własnego państwa, ale od Rosyi wyglądała ratunku. Wiadomo, jak to ujemnie wpłynie na interesy zagraniczne monarchii i na powagę jej wśród własnej ludności, a jak ułatwi agitacyę moskalofilską. Jest to prawdziwym skandalem — wywodził poseł Stapiński — aby państwo skazywało własną ludność na żebraninę, bo jest nią zarówno pomoc Polaków z pod obcych zaborów, jak i rublowe składki Rosyi.

W tym niebywale jednomyślnym duchu toczyła się kilkugodzinna debata sejmowa, zakończona uchwaleniem nagłości wszystkich prawie wniosków, zmierzających do akcyi zapomogowej i do pospieszenia ludności z wydatną pomocą. Nie było w tej debacie — poza małymi wyjątkami — demagogii. Było to tylko wołanie Sejmu, a więc przedstawicielstwa krajowego o ratunek dla pogrążonego w przesileniu gospodarczem i nędzy kraju. Jest wszelka nadzieja, że wołanie Sejmu nie przebrzmi bez echa i że w najbliższym czasie kraj i państwo pospieszą na ratunek swym obywatelom.

Odszkodowanie za Białę-Lipnik.

Lwów, 16 lutego.

Jak wiadomo — poseł Zamorski założył za kominy dla reformy wyborczej — „votum separatum" przeciw uchwale komisyjnej, pozostawiającej bez zmiany okręg wyborczy Biała-Lipnik, przeznaczony dla Niemców. P. Zamorski zapowiedział, iż odwoła się w tej sprawie do pełnego Sejmu — jednakże tego nie uczynił.

Zapytany przez Waszego korespondenta o powód zaniechania zamierzonego odwołania się do pełnego Sejmu — oświadczył poseł Zamorski:

Na historycznem posiedzeniu sobotniem Sejmu prosił mnie nam. Korytowski, abym sprawy okręgu Biała-Lipnik nie poruszał — przyrzekając w zamian za to spełnienie następujących żądań polskiej ludności kresowej:

1) gimnazyum polskie w Białej będzie upaństwowione z dniem 1 lipca 1914 r.;

2) Nadużycia popełnione przez niemiecki magistrat m. Białej przy zestawieniu list wyborczych do Rady miejskiej — będą urzędownie sprostowane i naprawione;

3) dla zbadania gospodarki miejskiej w Białej, prowadzonej przez Niemców, wysłaną zostanie do Białej specyalna lustracyjna komisya krajowa;

4) rząd zobowiązuje się śledzić odtąd baczniej stosunki polsko-niemieckie w kraju.

Otrzymawszy te oficyalne zapewnienia — nie poruszałem więcej kwestyi okręgu wyborczego Biała-Lipnik.

Kraków bez posłów.

Lwów 16 lutego.

W kołach poselskich wskazują na fakt, iż w dyskusyi nad akcyą ratunkową w kraju nie przemawiał ani jeden poseł krakowski. — Przemówienia p. Marjewskiego nie można policzyć na rachunek reprezentacyi krakowskiej, ponieważ Podgórze, z którego p. Marjewski posłuje, nie weszło jeszcze w skład Wielkiego Krakowa. Naprawdę osobliwem jest milczenie posłów krakowskich w tak ważnej debacie, w której nawet reprezentanci najbogatszych sfer agrarnych w kraju skarżyli się na ciężkie położenie ekonomiczne wszystkiej ludności. Widocznie posłowie krakowscy sądzą, iż wyjątkowo dobrze dzieje się mieszkańcom Wielkiego Krakowa, kiedy nie uznali za stosowne dołą-

---

78 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Przedstawiał im wymownie, że nie powinni nadużywać chwilowej przewagi, że oburzą cały polski naród na siebie, że antysemityzm silnie się rozkrzewi, że stracą ekonomicznie, że to wbrew logice, ażeby na przedstawiciela całego narodu polskiego został wybrany żyd, gdy żydzi stanowią tylko piętnaście procent ludności.

Mówił szczerze, z przejęciem, upominał, prosił, a w odpowiedzi otrzymał drwiące uśmiechy żydów i złośliwe uwagi.

Przewodniczący po skończeniu tej mowy spytał, kto chce mówić. Wszyscy zaczęli krzyczeć, każdy chciał mówić, pogodził ich Weinlaus, wołając z uśmiechem:

— Sza! Cicho!... Redaktor Hetzel niech odpowie polskiemu redaktorowi... Czy to nie są równe siły?

Hetzel wstał i gestykulując nerwowo, zaczął namiętnie:

— Czego wy, Polacy, od nas chcecie? Co wy za jedni w tym kraju? My mamy cały handel, cały przemysł, my mamy wszystkie miasta i miasteczka, które są mózgiem i mądrością kraju! My wam zostawiamy wieś, wy pracujcie w ziemi i gnoju, wy pilnujcie naszych lasów, wy doglądajcie wody, która obraca nasze młyny i wy możecie żyć spokojnie i cicho. My sobie urządzimy miasta według naszej potrzeby, a jeśli ma być samorząd miejski, to wy nie macie prawa wtrącać się do naszej własności, wy postarajcie się o samorząd wiejski, my nic nie mamy przeciw temu, tylko niech będą uszanowane nasze prawa wiejskie. Jeśli wy razem z nami chcecie wybrać na posła takiego, który będzie starał się o samorząd miejski z całem zastrzeżeniem praw naszych, my możemy was dopuścić do równouprawnienia. Tu szkoda naszego i waszego gadania. Najpierw musicie się zgodzić na kandydata naszych interesów. My chcemy żyć z wami w zgodzie, my chcemy, ażeby ten prywislański kraj zakwitł, a bez naszego miejskiego samorządu, on przemieniłby się w pustynię. Czy nie tak, bracia moi? — spojrzał na rozpromienionych słuchaczy, którzy wybuchnęli oklaskami i okrzykami radosnego zwycięstwa.

Gdy się cokolwiek uciszyło, zawołał przewodniczący do redaktora polskiego:

— Wy usłyszeli tu, co myślą nasi o zgodzie. My chcemy, ażebyście zrozumieli, że my silni; że my zrobimy co dla was dobre i korzystne; że my waszych gróźb się nie boimy. My potrzebujemy waszej pszenicy, żyta, warzyw, my potrzebujemy stróżów, woziwodów, mamek, praczek i innych do czarnej roboty, i wy możebie żyć z nami w zgodzie, naco nam kłótnie, krzyki, poco mamy słuchać waszych narzekań i żalów?

— Tak toczno!... Recht — wołali inni.

Reinherc, któremu już szepnął był Weinlaus o rozkazach żydowskich powag z Petersburga, ratując swą sytuacyę, jako urzędnik Lelickiego, poprosił o głos i zaczął:

— To prawda, że my mamy większość, to prawda, że możemy wybrać każdego, kogo zechcemy; to prawda, że my nie potrzebujemy się bać nikogo, bo wszystko odbywa się legalnie i nasze wybory będą także legalne, ale dlaczego my mamy sobie robić wrogów z tutejszych ludzi? Czy wy wiecie, że nawet mały komar, a i on może dokuczyć lwu, jak zacznie mu siadać na nosie i gryźć! Dlatego my uszanujmy uczucia mieszkańców Prywiśla, my potrzebujemy być szlachetni, bo lew izraelski był zawsze szlachetny i straszny, my nie wybierzemy żyda! Naco nam żyd!?

Na te słowa podniósł się wrzask, krzyk, łajania, ale nad całym hałasem zapanował wrzask przewodniczącego, który wstał, bił ręką w stół, szarpał bliższych, i wreszcie uzyskawszy posłuch rozkazał:

— Czego wy krzyczycie, jak proste mużyki? jak goje? Niech Jankiel Boruchowicz skończy.

— Jak my żyda wybierzemy, — mówił Reinherc, — to wszyscy powiedzą: patrzcie, jak oni wyzyskują chrześcijan!? jak oni narzucają zaraz żyda! My możemy wybrać chrześcijanina, bez zgody nawet tutejszych ludzi, ale takiego, żeby on był cały przejęty wolnością, nietylko dla chrześcijan, ale dla wszystkich. Nu, co wy na to?

— Niema zgody!... Nie chcemy!... Ty zwaryowałeś!

— Cicho! — krzyknął tubalnym głosem gruby Weinlaus, — ja wam teraz powiem!.. Jankiel Boruchowicz Reinherc ma recht!

Słuchacze po chwilowem milczeniu zaczęli szemrać, ale przewodniczący zawołał:

— Żadnych hałasów! Myśmy gadali w Petersburgu z opozycyą i ona powiedziała, że jak wyjdzie żyd z Warszawy, to Puriszkiewicz narobi takiego gwałtu, że cała prawica stanie przeciw żydom i uchwalą, ażeby wszystkich wypędzić z Rosyi. Nu, czy to dla nas interes? Dlaczego my nie mamy być szlachetni, — uśmiechnął się, — i wybrać takiego chrześcijanina, żeby on tylko nas popierał, a co polskie kopał nogami. Czy my nie znajdziemy takiego? Tak ja wam opowiem, że w Petersburgu nie chcą żyda, a wy musicie słuchać, bo jak wasze zwycięstwo nie jest wasze, tylko całego narodu wybranego, tak wasz wybór, nie jest wasz, ale dla dobra wybranego narodu. Zrozumieliście teraz?

Żydzi zaczęli zaraz szwargotać i naradzać się, kogo mają wybrać.

Lelicki spojrzał na redaktora i szepnął przygnębiony:

— Chodźmy nie mamy tu co robić.

— Wpadliśmy pomiędzy litwaków, — mówił redaktor, zabierając się do odejścia, — ale zostają nam tutejsi żydzi, ci są inni.

— Nie, panie redaktorze, jeśli Reinherc, który wszystko mi zawdzięcza, bo wyciągnąłem go z nędzy i głodu, a jednak związał się z litwakami, nie wierzę temu, ażeby inni byli lepsi od niego.

Reinherc, widząc, że Lewicki z redaktorem odchodzą, podbiegł i zawołał:

— Dlaczego panowie odchodzą? My jeszcze pogadamy o polityce. My chcemy tylko dobra kraju. Może panowie wypiją herbaty?

Lelickiego te uprzejme słowa wzburzyły i hamując się zawołał:

— Jesteście naszymi wrogami, jesteście żmijami, wyhodowanemi naszą krwią!

To rozgniewało żydów, wszczął się gwałt, a Weinlaus zawołał w czystym rosyjsko-żydowskim języku:

— Jankiel Boruchowicz, ty jego won! er wird ponimajen, wie er soll sich obraszczajen!

— Idźcie panowie! — szepnął przerażony Reinherc, — może być nieszczęście!

Lelicki był tak wzburzony, że nie chciał wracać do domu w tym stanie podrażnienia, poszedł przejść się ulicami miasta. Stopniowo uspokajał się i zaczął rozumować na zimno.

Z przykrością wyznał przed sobą, że podtrzymując stosunki z żydami, trzymając żyda w swem biurze i obdarzając go zaufaniem, szedł dotychczas błędną drogą. Dzisiaj, gdy oni poczuli swą siłę ekonomiczną, sięgają do zajęcia placówek politycznych i z całą brutalną, upokorzającą bezczelnością spychają naród polski do roli parjasów, którzy mają pracować na wybrany naród, a ten wzamian pozwala im wegetować. Wzdrygnął się z bólu i wstrętu na tę ohydę żydowską. To naigrawanie się z narodu polskiego, to pomiatanie językiem polskim, ta wymyślna katusza upokorzenia narodu przez wybór jednostki chrześcijańskiej, pomiatającej swoim narodem i jego religią, napełniły go grozą niebezpieczeństwa blizkiego, które zawisło nad wszystkiem, co przywykł kochać i czcić od dzieciństwa.

— A niedoczekanie ich! — mruknął z zawziętością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyć się ich imieniem nietylko głosowaniem, ale żywem słowem do ogólnego protestu i do ogólnych żądań Sejmu. Niewiadomo tylko, jak tę abnegacyę polityczną swoich wybrańców ocenią wyborcy...

Z dworu hr. Larischa.

Cieszyn, 16 lutego.

Przed dwoma tygodniami zebrał się w Opawie Sejm śląski. Ludność polska na Śląsku przyzwyczaiła się nazywać Sejm śląski „dworem hr. Larischa“ — co należy rozumieć, że obrady Sejmu tak ją interesują, jak np. dwór jego marszałka. Rzeczywiście lud śląski, szczególnie polski przyjmuje obojętnie załatwianie przez Sejm różnych spraw administracyjnych i uchwalanie subwencyi na cele najczęściej sprzeczne z jej potrzebami i interesami.

Kiedy niekiedy tylko, gdy niemiecka hakatystyczna większość sejmu planuje zamach na prawa narodowe mniejszości słowiańskiej, ludność polska zrywa się do obrony i protestu przeciw nowemu gwałtowi — poczem znowu obrady Sejmu są dla ogółu prawie obojętne.

Ten zupełny brak zainteresowania się pracą Sejmu śląskiego pochodzi przedewszystkiem stąd, że 93 prc. ludności kraju nie ma żadnego wpływu na wybór i obrady sejmu, ponieważ nie posiada prawa wyborczego.

Ordynacya wyborcza do Sejmu śląskiego wprowadzona w życie w r. 1875 obowiązuje dotychczas bez zmiany i stanowi chyba najosobliwszy okaz w zbiorze sejmowych ustaw wyborczych w Austryi. Dla ilustracyi warto przypomnieć kilka charakterystycznych cyfr.

Sejm śląski składa się z 31 członków, łącznie z wirylistą księciem biskupem wrocławskim. W tej liczbie mamy 2 posłów wybieranych przez 4 książąt, 7 posłów wybieranych przez 47 właścicieli dóbr tabularnych, następnie około 40 kapitalistów niemiecko-żydowskich, zgrupowanych w Izbie handlowej, wybiera 1 posła, 16 551 wyborców miejskich posiada 10 posłów, wreszcie 32 569 wyborców gmin wiejskich wybiera 9 ciu posłów.

Pod względem narodowym w Sejmie śląskim zasiada obecnie 2 Polaków, 3 Czechów i 26 Niemców. Ci ostatni posiadają więc w Sejmie przygniatającą przewagę i oni też w Sejmie rządzą dowolnie.

Tymczasem ostatni sfałszowany na korzyść Niemców i Czechów spis ludności stosunek liczebny narodowości na Śląsku przedstawia tak:

Niemców naliczono 325.518 czyli 43.04 prc. Polaków 235.518 czyli 31.06 prc. Czechów 186.352 czyli 23 73 prc. Jeden poseł narodowy przypada więc na 13.000 Niemców, 118.000 Polaków, 62.000 Czechów.

Cyfry powyższe świadczą wymownie o niesłychanem pokrzywdzeniu ludności polskiej, która jest tu wprost wyzutą z praw wyborczych na korzyść Niemców.

Posłowie słowiańscy przez długi szereg lat na każdej prawie sesyi domagali się zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej. W r. 1907 nawet sejm uchwalił reformę wyborczą i przynajmniej częściowo uwzględniającą prawa ludności polskiej. Uchwalony projekt ustawy wyborczej nie został atoli przedłożony do sankcyi z powodu szeregu usterek prawniczych i przepisów niezgodnych z zasadniczemi ustawami państwa. Projekt reformy wyborczej wrócił do Sejmu, a nowe wybory w r. 1908 odbyły się na podstawie starej ordynacyi wyborczej.

Przy tych wyborach Niemcy i renegaci terrorem i oszustwem zdołali utrącić kandydata polskiego w okręgu bielskim. Posłem „wybrany“ został przywódca renegatów Koździoń, reprezentacya polska skurczyła się do liczby 2 posłów.

Niemcy ośmieleni takim wynikiem wyborów, a także nieudolnością posłów słowiańskich, przez 5 lat prawie nic nie zrobili, aby ordynacyę wyborczą zdemokratyzować. Dopiero pod koniec ostatniej sesyi Sejm uchwalił ustawę, wprowadzającą w życie nieustającą komisyę dla reformy wyborczej. Na obecnej sesyi dokonano wyborów do tej komisyi, która też rozpoczęła swe prace. Między innymi do komisyi wybrany został poseł Dr Michejda.

Kiedy komisya wygotuje projekt ustawy wyborczej — na razie nic konkretnego powiedzieć nie można. To jest pewnem, że Niemcy nie będą się spieszyć z uchwaleniem ustawy, która, jakąkolwiek będzie, wpływy niemieckie w Sejmie musi zredukować, a liczbę posłów słowiańskich znacznie pomnożyć. Posłowie słowiańscy zasiadający w komisyi muszą więc bezwzględną stoczyć z większością niemiecką walkę, aby reforma wyborcza jeszcze w tym roku mogła być uchwalona.

Z początkiem roku następnego muszą się odbyć nowe wybory do Sejmu śląskiego. — Jeżeli więc Niemcom uda się przewlec sprawę i niedopuścić obecnie do uchwalenia reformy, to ludność słowiańska conajmniej następnych 6 lat na zmianę ordynacyi wyborczej czekać musi.

Z tego położenia posłowie polscy i czescy muszą zdać sobie dokładnie sprawę i wytężyć wszystkie siły, aby reformę wyborczą przeprowadzić i zamienić „dwór hr. Larischa“ na ciało prawodawcze i reprezentacyę szerokich warstw ludowych. (x).

Hierarchia katolicka w cyfrach.

Z papieskiego rocznika na rok 1914 wyjmujemy kilka cyfr statystycznych, dotyczących hierarchii w kościele katolickim.

I tak papież Pius X jest 259-ym następcą św. Piotra, obecnie liczy lat 78, rządzi 11-ty rok Kościołem.

Święte Kollegium, na którego czele stoi J. Em. Serafino Vannutelli jako dziekan, a J. Em. Ogliardi jako poddziekan, liczy obecnie 5 kardynałów-biskupów, 43 kardynałów-kapłanów i 7 kardynałów-dyakonów, jeden jest *in petto* rezerwowany. Większość, bo 30 kardynałów, jest pochodzenia włoskiego, 25 zaś nie-włoskiego. A mianowicie ma Francya 6 kardynałów, Austro-Węgry 5, Hisspania 4, Półn. Ameryka 3, Wielka Brytania 2, a Niemcy, Holandya, Portugalia, Połud. Ameryka i Belgia po jednym purpuracie. — Wszyscy kardynałowie-biskupi i dyakoni i 12 kardynałów-kapłanów rezydują w Rzymie, razem jest ich 24, a trzej tylko z nich nie są Włochami, tj. kard. Merry del Val, Billot i van Rossum.

Nowe państwo albańskie posiada — jak rocznik papieski donosi — oprócz metropolii w Skutari jeszcze jedno arcybiskupstwo i 3 biskupstwa. Naogół liczy Kościół katolicki 14 patryarchatów, 208 arcybiskupstw, 847 stolic biskupich, 546 tytularnych biskupów, 12 apostolskich delegacyj, 164 apostolskich wikaryatów, 65 apostolskich prefektur i 22 bezpośrednio Stolicy św. poddanych dyecezyj. Za pontyfikatu Piusa X. stworzono 18 arcybiskupstw, 53 biskupstw, 4 bezpośrednio Stolicy św. poddanych dyecezyj, 37 apostolskich wikaryatów i 44 apost. prefektur.

Nuncyatury apostolskie istnieją w Austro-Węgrzech (arcyb. Scapinelli), Bawaryi (mons. Frühwirth), Belgii (mons. Tacci), Brazylii (mons. Averss), Hiszpanii (mons. Ragonesi) i Portugalii (mons. Tonti — odwołany z powodu zerwania stosunków). Internuncyatury znajdują się w Holandyi, Argentynie, Chili, Kolumbii, Kostaryce, Honduras, Nikaragui, Boliwii i Peru. Przedstawiciel dyplomatycznych przy Watykanie mają następujące państwa: Austro Węgry (książę Schönburg), Bawarya, Hisspania, Belgia, Brazylia, Argentyna, Kolumbia, Kostaryka, Peru, San Domingo, Prusy, (bar. Mühlberg), Rosya (Nelidow).

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Postępy bojkotu w Królestwie. Z wiarygodnego, bo wrogiego źródła tj. żargonowego dziennika warszawskiego „Leben“ przynosi „Gazeta poranna“ pomyślne wieści z Lublina. A mianowicie wspomniane pismo z żalem rozpisuje się o skutkach, jakie pociągnął za sobą „bojkot“ w Lublinie. Kilku handlarzy żydowskich — pisze „Leben“ — musiało w ostatnim czasie zwinąć swe przedsiębiorstwa. Natomiast niema tygodnia, w którym przy głównej ulicy Lublina — na Krakowskiem Przedmieściu, nie otworzonoby jakiego sklepu chrześcijańskiego. Szczególnie niebezpieczne są dla żydów hurtownie chrześcijańskie. Hurtownik żydowski ulokował w swem przedsiębiorstwie znaczny kapitał, z chwilą zaś powstania hurtowni chrześcijańskiej, drobni kupcy chrześcijańscy omijają żyda, zaspakajając swe potrzeby w sklepie chrześcijańskim, co pociąga za sobą osłabienie, a następnie niechybny upadek żyda - hurtownika.

U nas niestety — inaczej..

Rusyfikacya Chełmszczyzny ogarnia coraz szersze kręgi życia społecznego tego kraju. — Po zreorganizowaniu instytucyj rządowych i kościelnych, z których pierwszym nadano charakter wybitnie rusyfikatorski, a drugie skrępowano nietylko w propagandzie, ale też i praktykach kultu — obecnie położyły władzę swą łapę na życiu stowarzyszeń i związków polskich. Ostatnio, jak donoszą pisma warszawskie, gubernator chełmski złożył ministrowi spraw wewnętrznych wniosek o konieczności zmiany trybu legalizacyi towarzystw i związków w tej gubernii. — Obecnie w gubernii chełmskiej istnieje około 40 stowarzyszeń polskich, zalegalizowanych przez lubelską komisyę gubernialną. Nadto istnieje tam kilkanaście oddziałów różnych towarzystw, zalegalizowanych w Warszawie. Według projektu gubernatora chełmskiego nie należy zezwalać na tworzenie w powierzonej mu gubernii towarzystw specyalnie wyznaniowych i polskich. Tego rodzaju organizacye powinny być mieszane(!?) przyczem zarządy towarzystw powinny składać się z katolików i z prawosławnych. Do wszystkich towarzystw powinny być przy tem zastosowane przepisy o używaniu języka rosyjskiego, jak się to ma w Królestwie, istniejące oddziały powinny poddać się nowej legalizacyi przez komisyę chełmską. Komisyom gubernialnym w pozostałych guberniach Królestwa Polskiego powinno być polecone, aby nie zatwierdzały ustaw stowarzyszeń z działalnością na gubernię chełmską. Tego rodzaju środki powinny być również stosowane do towarzystw drobnego kredytu oraz Kółek rolniczych.

W ten sposób zamierza rząd sparaliżować wszelkie życie narodowe polskie w nowych guberniach „rosyjskich“.

Z Litwy.

Prześladowanie katolicyzmu na Litwie i Rusi. Petersburski „Dień“ donosi o nowym kursie prześladowczym, jaki podjęły władze dyecezyalne prawosławne w guberniach litewskich i ruskich; a mianowicie wydały one rozporządzenie uroczystego odłączania od Kościoła i wyklinania osób przechodzących z prawosławia na katolicyzm.

KRONIKA.

Na Zgromadzeniu narodowych demokratów krakowskich wygłosił wczoraj prof. St. Grabski ze Lwowa referat o reformie wyborczej. W długiem przemówieniu podniósł prof. Grabski wszystkie dodatnie strony uchwalonej w Sejmie ustawy w porównaniu z projektem blokowym, który poddał ostrej krytyce. Za wielką zaletę reformy uznał referent fakt, że uniezależnia ona wybór polskich posłów od pomocy rządu i żydów, przez co Koło polskie w Wiedniu zyskuje wobec Rusinów stanowisko bardzo silne. Rząd nie będzie już mógł grozić Kołu rozwiązaniem Sejmu i przeprowadzeniem wyborów na korzyść Rusinów, albowiem polskie mandaty na wschodzie są murowane dzięki specyalnym zaostrzeniom w ustawie przez antyblok przeprowadzonym. Ilość niezawisłych od terroru rządowego i głosów żydowskich mandatów polskich wynosi 61 procent Sejmu, gdy projekt p. Bobrzyńskiego dawał tylko 50 procent.

Dr Grabski wyraził dalej zdanie, że reforma wyborcza nie jest żadną ugodą, ale przeciwnie oznacza zaostrzenie walki i wyprowadza ją na otwarte pole, gdzie decydować będzie już nie rząd, ale faktycznie siła obu narodów. Obstrukcyi ruskiej mowca się nie boi, gdy do Sejmu wejdzie kilkudziesięciu polskich nacyonalistów a zwłaszcza polskich chłopów, którzy i fizycznie nie ustąpią w niczem dzielności Staruchów. Jesteśmy w swoim Lwowie i sposób znajdziemy na sposób.

Mowca wyraził w końcu radość z obecnej jedności obozu polskiego i zaznaczył, że w żadnym wypadku, nawet po ewentualnej zmianie na tronie, po której Rusini tak dużo się spodziewają, Polacy nie mają czego się obawiać. Polacy nie grają w loteryę dziejową, ale na własne siły liczą, a to wystarczy nie tylko na to, by się za Sanem utrzymać...

Po referacie, nagrodzonym hucznymi oklaskami, wywiązała się dyskusya, która wyjaśniła różne punkty w ustawie wyborczej.

Kraków, dnia 17 lutego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 11; zachód przypada o godz. 3 min. 44; długość dnia godzin 10 minut 13.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we środę Flawiana m., pojutrze we czwartek Konrada.

Pogoda. Dnia 16 go lutego termometr zszedł od + 1·1 do + 6 9 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 17 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 740·7 mm, — termometru — 0·4 C Wiatr południowo-zachodni.

Z Komisyi tymczasowej. Socyalistyczny „Głos“, jeden z najbliższych organów Komisyi tymczasowej, ogłasza: „Sekretarz Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Dr Witold Jodko, prosi nas o zaznaczenie, że z dniem dzisiejszym złożył obowiązki sekretarza“.

P. Jodko jednak nie ustąpił dobrowolnie, ale był zmuszony do rezygnacyi wskutek skandalu finansowego, którego ofiarą padł poseł Tetmajer. Podaliśmy o tem wiadomość nie wymieniając na razie nazwisk, obecnie jednak „Głos“ lwowski, organ tamtejszych socyalistów sam sprawę wyjaśnił.

Ci nieliczni zapaleńcy, którzy widzieli w komisyi tymczasowej jedyną „prawdziwą“ organizacyę niepodległościową, gdy ona była jedynie narzędziem socyalistycznej międzynarodówki, otrzeźwieją po tych skandalach i zrozumieją, że padli ofiarą przewrotnej agitacyi...

Kancelarya teatru miejskiego komunikuje nam pomyślną wiadomość, że pobudki artystyczne skłoniły Karola Adwentowicza, o którego ubiegają się obecnie w drodze licytacyi wszystkie teatry polskie, do wyróżnienia sceny krakowskiej, wobec której ostatnimi swymi sukcesami czuł się zobowiązanym. Wobec tego zdobyła scena krakowska możność otwarcia wrót swoich po kilkunastu latach przerwy dla tak szczytowych dzieł dramatycznej twórczości, jak „Hamlet“ lub „Budowniczy Solness“. Liczna w Krakowie rzesza wyznawców Ibsena doczeka się zatem już w najbliższą sobotę pożądanego oddawna „Budowniczego Solnessa“. Adwentowicz i Róża Łaszczkiewiczówna kreować będą role postaci przewodnich tej Ibsenowskiej spowiedzi, której wysłuchanie jest chwilą niepowszednią, rozwierającą najchłodniejszemu nawet świadkowi rozległy widnokrąg myśli i wrażeń.

Prace dla bezrobotnych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej pod przewodnictwem wicepresydenta Dra Szarskiego. Komisya uchwaliła ze względu na brak robociarzy rozdać pracę około rozebrania wału po kolei obwodowej, od Wilgi do stacyi kolejowej w Bonarce dwom firmom.

Projektowane posiedzenie Rady m. Krakowa we czwartek, nie odbędzie się, z powodu prac sejmowych.

Wiec poczmistrzów. W ubiegłą niedzielę odbył w Krakowie w sali hotelu Europejskiego wielki wiec poczmistrze, ekspedyenci, adjunkci i oficyanci pocztowi z całego kraju. Obrady, którym przewodniczył starszy poczmistrz p. A. Przychocki przy udziale posła radcy sądowego Matakiewicza, barona Dormusa, inspektora poczt oraz licznie bardzo przybyłych interesowanych — tyczyły się polepszenia bytu urzędników tej kategoryi, poczem wybrano jednogłośnie Wydział Związku na rok 1914, do którego weszli: Roman Reichelt, Aleksander Przychocki, Marcin Pelc, Maryan Orzelski, Leon Łabędź, Wawrzyniec Leśniak i sekretarz Głąbocki.

Jak popieramy rodzimy przemysł! Otrzymujemy następujące pismo:

Uznając za zupełnie słuszne hasło popierania przemysłu i handlu polskiego, postanowiłem usunąć z mego gospodarstwa domowego świece Apollo, Schichta i inne pochodzenia niemieckiego, któremi dotychczas się posługiwałem.

Ponieważ mieszkam w okolicy ulicy Karmelickiej, posłałem do najbliższego sklepu z żądaniem świec wyrobu krajowego. Odprawiono służącą, że takich świec niema. Na moją osobistą interwencyę w tym samym interesie oświadczono mi, że świece pochodzenia krajowego nigdy na składzie trzymane nie będą. Wobec tego faktu zwróciłem się do jednej z tutejszych fabryk z zapytaniem, gdzie wyroby tej fabryki w mojej najbliższej okolicy są do nabycia.

Odwrotnie w bardzo uprzejmy sposób poinformowano mnie i podano adres jednego z polskich sklepów.

Dziś znowu posłałem pod wskazanym mi adresem po ów nieszczęsny funt polskich świec i ku mojemu oburzeniu otrzymałem dla odmiany funt świec „berneńskich“ i policzono mi jeszcze o 6 h drożej, jak za świece n. p. Apollo.

I my w takich warunkach mamy popierać handel „polski“.

Z karnawału. Resursa urzędnicza urządza 19 bm. piknik pań. Zgłoszenia przyjmują PP. Gospodynie oraz Sekretaryat Resursy do wtorku 17 wieczorem. Zaproszenia na zabawy w dniach 21 i 24 br. wydaje sekretaryat w godz. wieczornych.

— W niedzielę 22 bm. urządzają w salach „Sokoła“ polowe drużyny sokole zabawę taneczną z kotylionem.

Piknik Akademickiego Koła TSL W dniu 21 lutego w salach Tow. Lekarskiego, (Radziwiłłowska l. 4) staraniem i na rzecz Akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się doroczny piknik, na którym rolę Protektorek Gospodyń raczyły przyjąć JWP. Prof. Tadeuszowa Browiczowa, JWP. Prof. Napoleonowa Cybulska, JWP. Prof. Kazimierzowa Morawska, JWP. Prof. Janowa Piltzowa i JWP. Prof. Leonowa Wachholtzowa.

Rolę Protektorów-Gospodarzy raczyli przyjąć: Jego Magnific. Rektor Kazimierz Kostanecki, JWP. Prof. Napoleon Cybulski, JWP. Prof. Emil Godlewski junior, JWP. Prof. Jan Piltz, i JWP Prof. Leon Wachholz.

Bilety i zaproszenia wydaje Akad. Koło TSL (Jabłonowskich 10 I p.) w godzinach dyżurowych między 6—8 wiecz.

Wyrok na zabójcę. Wczorajsza rozprawa przeciw Piotrowi Piekarskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, spełnionego w Opatkowicach na osobach Satuły i Ziemby, zakończyła się wyrokiem skazującym zabójcę na 4 lata ciężkiego więzienia.

Włamanie do mieszkania sędziego śledczego. Do mieszkania sędziego śledczego Wacławowicza włamali się wczoraj popołudniu jacyś niewyśledzeni sprawcy i skradli garderoby oraz biżuteryi za kilkaset koron. Za włamywaczami śledzi policya.

Szajka włamywaczy. Policya aresztowała w dniu wczorajszym dalszych członków szajki włamywaczy w osobach: Stefana Tobika, który przed kilku tygodniami strzelał do żołnierza policyjnego w pobliżu red. „Czasu“ i Tadeusza Rawniana. Ponadto aresztowała policya pasera Józefa Fronia, skupującego od złodziei skradzione przedmioty. Aresztowana banda włamywaczy okradła między innemi teatr świetlny „Uciechę“ i biuro „Nowości“. Policya przypuszcza, iż do szajki należało jeszcze więcej włamywaczy, za którymi energicznie śledzą władze bezpieczeństwa.

Sprawców napadu na żołnierza policyjnego Jana Kuię — o czem wczoraj donieśliśmy — aresztowała policya w osobie 30-letniego maszynisty kolejowego Wawrzyńca Samary i 32 letniego Stanisława Zająca. Kuia leży ciężko ranny w szpitalu wojskowym.

Pobita przez męża. Teresę Mateczko, zamieszkałą przy ul. Kaflarskiej w Dębnikach pobił ją wczoraj wieczorem mąż w tak dotkliwy sposób, że nieszczęśliwa padła na ulicy nieprzytomna z upływu krwi. Kilkanaście ran na głowie i twarzy opatrzył lekarz Pogotowia. Mężem zajęła się policya.

Trójka hultajska. „Pod telegrafem“ przesiaduje onegdaj aresztowane towarzystwo, złożone z jednej kobiety i dwóch mężczyzn. Aresztowani, którzy rozrzucaniem pieniędzy zwrócili na siebie uwagę policyi, nie chcieli podać swych nazwisk do ostatniej chwili.

Wreszcie znudzeni monotonią życia pod telegrafem „przyznali się“ do prawdziwych. Są nimi Julia Orłow, Tomasz Olech i Aleksander Majewski. Wszyscy pochodzą ze Staszowa. W posiadaniu ich znaleziono jeszcze 500 rubli. Dalsze śledztwo w toku.

Podejrzany jegomość. Do zakładu zastawniczego przy ulicy Szpitalnej zgłosił się wczoraj popołudniu jakiś człowiek i złożywszy 100 K oraz kwit zastawniczy na maszynę do pisania „Underwood“ oczekiwał jej wydania. Ponieważ maszyna ta była jednak zastawioną, urzędnik zakładu zastawniczego zawiadomił telefonicznie policyę o zjawieniu się nieprawego posiadacza kartki. Gdy do lombardu nadbiegł wysłany ajent policyi, nieznajomy ulotnił się.

Kradzież kosza. Jan Dyrek i Wiktor Różański, skradli na szkodę Szczepana Bolcewicza kosz z ubraniami, którzy następnie zanieśli do mieszkania Michała Żachowicza i Perledzkiego. Policya na szczęście kradzież wykryła i sprawców odstawiła do więzienia sądu karnego.

Ogień w sklepie. Od porzuconego niedopałka papierosa zapaliły się dziś rano w jakimś sklepie żydowskim przy ul. Grodzkiej, śmiecie. — Zawezwana straż pożarna, ogień po kilku minutach ugasiła.

Kronika zamiejscowa

Zjazd delegatów krajowej delegacyi polskich towarzystw nauczycielskich odbył się onegdaj we Lwowie. Na zjazd przybyli reprezentanci polskiego nauczycielstwa z kraju i dwudziestu kilku posłów, reprezentujących najwybitniejsze stronnictwa polskie w Sejmie. Przewodniczył p. Piórkiewicz, o postulatach referował p. Bieniowski. W dyskusyi przemawiali pp.: Bojko, Głąbiński i Stroński, oświadczając pełne sympatye dla domagań nauczycielstwa ludowego imieniem swych klubów i przyrzekając najzupełniejsze poparcie nauczycielstwa w Sejmie. Przemawiało także kilku nauczycieli, poczem wszyscy obecni z posłami na czele udali się do namiestnika, następnie do marszałka, którzy zapewnili delegacyę o życzliwości dla postulatów nauczycielstwa ludowego.

W sprawie bezrobocia we Lwowie odbyła się wczoraj konferencya posłów lwowskich, w której wzięli udział Dr Głąbiński, prez. Neumann, Śliwiński, Lisiewicz, Hudec, Diamand i Breiter. Prezydent Neumann przedłożył wykaz tych robót, które mogą być natychmiast rozpoczęte i zakomunikował, że otrzymał wiadomość, iż rząd zgodził się udzielić gminie z funduszów przeznaczonych na budowę kanałów 60 procent, tj. kwotę 210.000 K. Dalej oznajmił, że roboty na drodze lubieńskiej i sichowskiej mogą być natychmiast rozpoczęte i że Wydział krajowy zawiadomił go, że do robót przy drodze Lwów—Brzuchowice potrzebuje od jutra 500 ludzi. Wczoraj wyjechała do Wiednia deputacya posłów lwowskich, aby domagać się u rządu wydatniejszej i natychmiastowej pomocy.

Sensacyjna afera familijna. Onegdaj znalazła swój epilog głośna w Warszawie afera familijna uprowadzenia pewnego obywatela p. Klemensowskiego i osadzenia go w sanatoryum dla nerwowo chorych wbrew jego woli. P. Klemensowski, człowiek krociowej fortuny, ożenił się ze swą dawną gospodynią i legalizował dzieci pochodzące z tego związku. Rozgniewało to rodzinę p. K. i ta w celu ratowania dla siebie ewentualnej sukcesyi ubezwłasnowolniła p. K. Dzięki jednak energicznej obronie żony, sąd polecił wypuszczenie p. K. na wolność, co właśnie odbyło się onegdaj.

Ze świata.

Zgon znakomitego uczonego. Donosiliśmy już, że 13 bm. zmarł w Paryżu wybitny uczony francuski antropolog-kryminalista Alfons Bertillon, który wiedzę policyjną na nowe tory wprowadził.

Alfons Bertillon, urodzony w roku 1853, wcześnie wstąpił do służby policyjnej francuskiej i wkrótce zaczął opracowywać swój system antropometryczny, mający na celu stwierdzanie osobistości na podstawie cech antropologicznych. System polega na pomiarze określonych cech ciała, pozostających do końca życia prawie bez zmiany. Do tych Bertillon zalicza: długość głowy, szerokość głowy, długość palca środkowego, długość nogi, długość podramienia i długość małego palca. System Bertillona określa oprócz powyższych jeszcze szereg miar, ogółem jedenaście, które umożliwiają 117,147 kombinacyj. Ponieważ Bertillon dołącza do nich siedm rozmaitych cech w oku ludzkiem, przeto liczba kombinacyj sięga okrągłej cyfry 1,240.000. Również wprowadził Bertillon do swego systemu rejestracyę cech zmiennych, jak: właściwości nosa, włosów, głowy i brody, blizn, tatuowania oraz innych nienormalności. Po dodaniu dwóch zdjęć fotograficznych („en face i en profil“) nazwiska, imienia ewentualnie przydomka, wieku itd. otrzymuje się rysopis przestępcy. Rysopisy te za pomocą skróceń międzynarodowych są notowane na tablicach pomiarowych. Tablice według ustalonego przepisu są układane w ten sposób, że wynalezienie rysopisu jakiegoś osobnika w celu zidentyfikowania go z osobnikiem już dawniej wymienionym, nie przedstawia trudności. System Bertillona ma umożliwiać identyfikowanie przedewszystkiem recydywistów, ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami. Dlatego więc wszystkie większe miasta europejskie wymieniają między sobą owe tablice.

Pies krytykiem artystycznym. W wiedeńskich kołach artystycznych krąży zabawna historyjka, której bohaterem jest pies znanego wiedeńskiego komika Blasela.

Blasel zamówił swe popiersie u pewnego rzeźbiarza. Po szeregu posiedzeń rzeźba była gotowa, lecz portretowany twierdził, że niema w niej podobieństwa. Przekonywanie rzeźbiarza nie pomagało. Wreszcie komik wpadł na pomysł, z którym zwierzył się natychmiast rzeźbiarzowi. „Przyprowadzę tu swego psa i jeżeli ten mnie pozna, popiersie przyjmę, w przeciwnym razie może pan z niem uczynić, co się panu podoba“ — powiedział komik i poszedł do domu po psa.

Rzeźbiarz kupił tymczasem kawałek mięsa i wysmarował niem popiersie. Gdy Blasel przyszedł z psem do pracowni rzeźbiarza, pies rzucił się ku rzeźbie i zaczął ją lizać.

Komik, przekonany, że pies znalazł w rzeźbie podobieństwo do swego pana, kazał popiersie odesłać do domu.

Uniwersytet w Medynie. Z Konstantynopola donoszą, że tureckie ministerstwo wakufów (dóbr dochodowych) projektuje założenie uniwersytetu mahometańskiego w Medynie. Uniwersytet ten zorganizowany zostanie na wzór wyższych uczelni europejskich, jednakże z uwzględnieniem studyów specyalnych nad dziełami uczonych teologów, astronomów i prawników z czasu największego rozkwitu islamu.

Na budowę gmachu uniwersyteckiego, który będzie wzniesiony w najczystszym stylu arabskim, przeznaczono kwotę 4 milionów koron. Zamierzonem jest, aby uniwersytet ten, na który składki zbierane już są w całym świecie mahometańskim, stał się z biegiem czasu centralnem ogniskiem duchowem całego islamu, instytucya, której wrota mają stać otworem dla młodzieży mahometańskiej wszystkich narodowości.

Z dziedziny wojskowości.

Odroczenie poboru wojskowego. Z Wiednia donoszą, że w myśl rozporządzenia ministerstwa wojny, główny pobór w bieżącym roku został odroczony z powodu podwyższenia kontyngentu rekruta, co jeszcze nie zostało uchwalonem przez parlament. Komisye poborowe jednak będą urzędowały, jak zwykle, od 5 marca w poszczególnych krajach, by, jak twierdzi okólnik ministerstwa wojny, w razie potrzeby mogły funkcyonować. Zarząd wojskowy spodziewa się bowiem, że wielu popisowych dobrowolnie stawi się do poboru, aby wówczas dowiedzieć się o tem, czy będą musieli służyć w wojsku, czy nie i odpowiednio do tego urządzić sobie prywatne stosunki.

Zwiększenie marynarki Stanów Zjednoczonych, przeprowadzane stale w ciągu kilku lat ostatnich, pociągnęło za sobą utworzenie w niej stopni wice-admirałów, dotąd bowiem w marynarce tej istniały tylko stopnie kommodorów i kontradmirałów. Jak donoszą z Waszyngtonu, mianowanych zostało skutkiem tego sześciu kontradmirałów wiceadmirałami.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Marjonetki“, komedya w 4 akt. Piotra Wolfa.

Środa. „Lalka“, operetka w 3 akt.

Czwartek. „Pigmalion“, komedya w 5 akt. B. Shaw'a.

Piątek. „Marjonetki“.

Sobota. „Budowniczy Solness“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.

Niedziela popoł. „Mąż z loteryi“. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Bajka o wilku“.

Poniedziałek. „Budowniczy Solness“.

Wtorek. „Pani prezesowa“.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Konkurs na obraz kompozycyjny. Jeden z mecenasów sztuki ofiarował Warsz. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych tysiąc rubli na ogłoszenie konkursu na obraz kompozycyjny, figuralny, wykonany techniką olejną, akwarelową lub pastelową. Przeznaczone na nagrodę tysiąc rubli nie może być dzielone i bez względu na wynik obesłania konkursu musi być przyznane za najlepsze dzieło z pośród nadesłanych i przez jury do wystawienia zakwalifikowanych. Konkurs będzie rozstrzygnięty w łonie „Salonu“ jesiennego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w grudniu 1914 r.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla stacyonowanych w Bośni oddziałów wojskowych. Stacyonowane w Bośni oddziały wojskowe zasypywane są ofertami na najrozmaitsze dostawy przez przedsiębiorstwa wszelkich krajów monarchii. Podzieliwszy te oferty procentowo, przekonać się można, że z Galicyi wpływa ich zaledwie $1/_2$ prc., co w stosunku kraju naszego do innych krajów koronnych jest rażąco nieproporcyonalne; przedmiotem dostaw dla tamtejszej załogi są takie artykuły, jak tarnidło, szmatki płócienne, papier, nici, najprymitywniejsze nożyki i t. p. przybory oraz towary spożywcze i spirytualia (te ostatnie do kuchen oficerskich).

O dostawy te ubiegać się mogą interesowani producenci, przez wysłanie wprost do komend tamtejszych batalionów czy kompanii ofert, zaopatrzonych obok tekstu polskiego, także i niemieckim.

Bliższych informacyj udziela Muzeum eksportowe Ligi Pomocy przemysłowej.

Nowi „nieśmiertelni“.

W ubiegły czwartek odbyły się w Akademii francuskiej wybory trzech następców po H. Poincare, Thureau Dangin i E. Ollivier. Z 36 członków Akademii było obecnych 31. Prezydent M. Raymond Poincare przybył w towarzystwie A. Ribot'a. A. France, E. Rostand, J. Aicard i Duchesne byli nieobecni.

Naprzód głosowano na następcę po H. Poincare'm. Było dwóch kandydatów: poseł L. Bourgeois, znany przywódca masonów i literat A. Capus, który został wybrany.

Następcą po Thureau-Dangin został historyk P. de la Gorce.

Następcą po Ollivier'ze został filozof H Bergson.

Alfred Capus zaczął od zawodu inżynierskiego, ale niebawem przerzucił się do publicystyki i dał się poznać jako bardzo zdolny autor kronik tygodniowych, które drukował naprzód w „L'Echo de Paris“ a następnie w „Figaro“. Kroniki z „Figaro“ przedrukowywane w książkach, mają tytuł: „Les moeurs du temps“.

Lecz sławę swą zawdzięcza Capus przedewszystkiem twórczości dramatycznej. Zdobył on odrazu pierwszemi sztukami wielką popularność w Paryżu.

W swych komedyach łączy Capus harmonijnie dwa pierwiastki: pogodny optymizm i delikatną ironię. Przeważnie z życia francuskiego mieszczaństwa czerpie wzory do swych utworów, z których największem powodzeniem cieszą się: „Brignol et sa fille“, „Rosine“, „Mariage bourgeois“, les Maris de Leontine“, „la Bourse ou la Vie“, „la Veine“, „la Petite Fonctionnaire“, „les Deux Ecoles“ i „la Chatelaine“; prawie wszystkie jego komedye były grywane na scenach polskich z dużem powodzeniem.

Wybór Capus jest mniej znamienny, niżeli upadek Leona Bourgeois jednego z wybitniejszych polityków trzeciej republiki. Bourgeois był popierany gorąco przez samego prezydenta Poincarégo, który już od kilku lat jest członkiem Akademii. Było to odwzajemnienie za pomoc, jaką dał Bourgeois Poincarému podczas wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Jednakże Akademia uznała, że szczupły dorobek literacki jednego z filarów antykatolickiej masoneryi nie wystarcza, aby go dopuścić do grona francuskiej elity umysłowej.

Drugi nowy „nieśmiertelny“ Piotr de la Gorce, jest znakomitym historykiem, autorem trzech dzieł: „Dzieje drugiej republiki francuskiej“ (2 tomy), „Dzieje drugiego cesarstwa“ (7 tomów), nagrodzone wielką nagrodą Goberta i ostatnie dzieło, którego wyszły dotychczas 2 tomy p. t. „Histoire religieuse de la Révolution“.

Został on następcą również historyka i również badacza najnowszych dziejów Francyi.

Trzecim nowym członkiem Akademii został głośny filozof H. Bergson, o którym piszą niektóre pisma paryskie, że pochodzi z rodziny irlandzkiej.

Bergson jest synem żyda polskiego, który wyemigrował do Paryża. Jako filozof cieszy się nadzwyczajną popularnością zwłaszcza u kobiet. Jego wykłady w Sorbonnie ściągają mnóstwo pięknych pań i bardzo mało studentów.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

Sejm.

Wczorajsze posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o g. 5 m. 35. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór komisyj.

P. Leo wniósł, aby wybrano obok komisyi administracyjnej jeszcze komisyę gminną, a zamiast komisyi komunikacyjnej, aby wybrano dwie komisye: kolejową i drogową, wreszcie aby wybrano jeszcze komisyę petycyjną. Pierwsze trzy mają się składać z 25 członków, ostatnia z 15. — Wniosek uchwalono, poczem posłowie oddawali głosy. Podczas skrutynium obradowano dalej.

Odesłano do komisyi wodnej przedłożenie rządowe z projektem ustawy wodnej, a do prawniczej przedłożenie rządowe z projektem ustawy o uzupełnieniu ksiąg gruntowych przez wpisanie dóbr publicznych.

Następnie przekazano właściwym komisyom 67 sprawozdań Wydziału krajowego, poczem pos. Lewicki zdał sprawę z wyniku skrutynium wyborów do komisyj.

Wybrano między innemi do komisyi administracyjnej posłów: Bardla, Bojkę, Burzyńskiego, Cegielskiego, Górkiewicza, Jaworskiego Władysława L, Jędrzejowicza, Krzeczunowicza, Krzeczunowicza Waleryana, Laskowskiego, Lewickiego Lwa, Łahodyńskiego, Maissa, Neumana, Nowosieleckiego, Rittla, Rożankowskiego, Sarego, Serczyka, hr. Stadnickiego (młodszego), Starzyńskiego Stanisława, Starzyńskiego Tadeusza, Starucha, hr. Wodzickiego, Wójcickiego; Do komisyi budżetowej: hr. Badeni, Dąmbski Aleksander, Głąbiński, Horbaczewski, Hupka, Jabłoński, Jaworski Władysław L., Kasznica, Kędzior, Krzeczunowicz Aleksander, Korol, Krzysztofowicz, Leo, Loewenstein, Lewicki Kost', Makuch, Niezabitowski, Petruszewicz, Piniński, Rutowski, ks. Sapieha Paweł, hr. Skarbek, Starzyński Stanisław, Żardecki; Do komisyi kolejowej: Biały, Burzyński, Bzowski, Dumka, Federowicz, Głąbiński, Gromnicki, hr. Krasicki, Krężel, Krzeczunowicz Waleryan, Leo, Lisiewicz, Łaskuda, Męciński, Metella, Moysa, Pilch, hr. Potocki, Rożankowski, Schmidt, Stroński, Starzyński Tadeusz, Urbański, Winniczuk, Załoziecki; Do komisyi petycyjnej: Bardel, Burzyński, Bzowski, Haempel, hr. Krasicki, Krzeczunowicz Waleryan, Lewicki Lew, Łaskuda, Ławruk, Misiński, Nowosielecki, Tomaka, Winniczuk, Wolanin, Zgórski.

Do komisyi przemysłowej: Abrahamowicz, Adam, Baczyński, Biesiadecki, Długosz, Federowicz, Goetz, Halban, Lewicki Lew, ks. Lubomirski, Łahodyński, Maryewski, hr. Mycielski, Neuman, hr. Potocki, Riedl, Rittel, Rutowski, Schnell, Serwatowski, Siengalewicz, Stroński, Wanio, hr. Zamoyski, Żardecki. Do komisyi szkolnej: Adam, Baczyński, hr. Badeni, Bandrowski, Biesiadecki, Bojko, ks. Czartoryski, Cegielski, Cieński, Długosz, German, Halban, Kasznica, Krzeczunowicz Aleks., hr. Kosiebrodzki, Laskowski, Makuch, Michalik, Okuniewski, Siengalewicz, Srokowski, Stroński, hr. Tarnowski Stanisław, Witos, Zamorski.

Po dokonanych wyborach nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Juliusza Leo w sprawie przedłożenia wniosków co do przyznania nauczycielom ludowym dodatku drożyźnianego za rok 1913 i w sprawie regulacyi płac nauczycielskich. Wniosek ten po uzasadnieniu przez wnioskodawcę odesłano do komisyi szkolnej, która ma zdać sprawę w porozumieniu z komisyą budżetową

P. Głąbiński uzasadniał swój wniosek w sprawie zwiększenia dotacyi na rzecz funduszu rękodzielniczego. Wniosek ten odesłano do komisyi przemysłowej i budżetowej. Dalej popierał p. Głąbiński wnioski o przejęcie na rachunek funduszu krajowego części pożyczki hipotecznej, zaciągniętej na budowę domu rękodzielniczego we Lwowie, o połączenie zdrojowisk naszych z miastami stołecznemi. Oddanie lasów i domen w Galicyi, oraz salin w zarząd kraju.

Następnie X. Wolanin popierał swój wniosek w sprawie obwałowania Sanu i w sprawie budowy mostu na Sanie, zaś p Pilch w sprawie zwiększenia dotacyi dla kas Raifeisena.

Na tem marszałek krajowy zamknął posiedzenie o godzinie 5 25 wieczorem, naznaczając następne na środę godzinę 11 przed południem.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 lutego).

Prace komisyj sejmowych.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem obradowały komisya bankowa, gminna, kolejowa i zapomogowa. W pierwszych trzech komisyach nastąpił rozdział referatów. W komisyi gminnej referat o połączeniu Podgórza z Krakowem otrzymał pos. Mais.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj popołudniu obradują Komisye szkolna, wodna, gospodarstwa krajowego, przemysłowa i drogowa. Komisya budżetowa obradować będzie jutro o godz. 4 popoł.

Akcya zapomogowa w kraju.

Lwów. (Tel. wł.) W komisyi zapomogowej przedłożył namiestnik Korytowski sprawozdanie o akcyi zapomogowej rządu, stwierdzając, że rząd wydał w Galicyi 10 milionów koron mianowicie:

3 miliony na budowę dróg
3 „ „ żywność
1 „ „ zasiewy jesienne
1 milion na paszę
$1^1/_2$ miliona na zasiewy wiosenne.

Następnie członek Wydz. kraj. Pilat przedłożył program akcyi ratunkowej ze strony władz krajowych.

Wydział kraj. domaga się od Sejmu uchwalenia pożyczki 4,216 574 K, na pokrycie datku krajowego na regulacyę rzek kanałowych i nadzwyczajne roboty konserwacyjne za lata 1913 i 1914.

Nadto Wydział kraj. domaga się pożyczki amortyzacyjnej w kwocie 3 mil. K na zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego i drogowego. Nad obu sprawozdaniami rozwinęła się dyskusya, w której przemawiali pos. Cieński, Witos i Załoziecki. Do godz. pół do 3 było do głosu zapisanych jeszcze ośmiu mówców. Referenta dotychczas nie wybrano

Krzywda Polaków.

Lwów. (Tel. wł.) W Sejmie zjawiła się deputacya włościan z Kamionki Strumiłowej prowadzona przez proboszcza ks. Czyryka i Fel. Domańskiego.

Deputacya udała się do Ks. Czartoryskiego, który zaprowadził ją do namiestnika. Deputacya skarżyła się na rozdział zapomóg w powiecie, które rozdano przeważnie Rusinom z krzywdą Polaków.

Opieszałość władz.

Lwów. (Tel. wł.) Mimo zapewnień Wydziału kraj., że dzisiaj rozpocznie budowę drogi Lwów-Brzuchowice, budowy nie rozpoczęto, a zgłaszającym się robotnikom oświadczono, że o takiej decyzyi oficyalnie nic nie wiadomo.

Z caratu.

Petersburg. (T. B.) „Prawit. Wiestnik“ donosi, że pomocnicy ministra skarbu: Pokrowskij i Nowickij zostali zwolnieni z tego urzędu i zamianowani członkami Rady państwa, przyczem otrzymali polecenie aż do zamianowania następców swe funkcye dalej spełniać.

Dalej donosi „Prawit. Wiestnik“, że minister komunikacyi przedłożył Radzie ministrów projekt zorganizowania wydobywania ropy na półwyspie Apszerońskim, celem zużytkowania dla kolei państwowych. Na pierwsze koszty jest przeznaczona kwota 13,200.000 rubli. Wydobywanie ropy rozpocznie się z rokiem 1916 i dojdzie, jak obliczają, do ilości 34 milionów pudów. Koszty wydobycia jednego puda obliczają na 18 3 kopiejki.

Następca Skałona.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach politycznych zapewniają, że następcą Skałona ma zostać gen Suchomlinow. Urząd gen.-gubernatora warszawskiego ma być połączony na stałe z władzą naczelnika okręgu wojskowego.

Kadeci przeciw Goremykinowi.

Petersburg (Tel. wł.) Stronnictwo kadetów oświadcza, że min. Goremykin będzie musiał ustąpić, gdyż prezydent ministrów bez portfelu nie może mieć żadnych wpływów. Sytuacya przez to znacznie się pogorszyła.

Fermenty rosyjskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Przybył tutaj z Paryża rosyjski ambasador z Konstantynopolu. Przyjazd jego łączą z ustąpieniem Sazonowa.

Śmieszne pogróżki.

Petersburg. (Tel. pryw.) Fakt odebrania w Sejmie galicyjskim głosu posłowi rusofilskiemu, Markowowi, dał powód dziennikowi „Now. Wrem.“ do wydrukowania wielce groźnego artykułu wstępnego, w którym oświadczono, że wypadek ten będzie stanowił „punkt zwrotny w stosunkach polsko-rosyjskich“. Wkrótce komisya pojednawcza ma się zająć projektem samorządu w Królestwie. Dziennik oświadcza, że obecnie posłowie rosyjscy nie powinni zgadzać się na dopuszczenie języka polskiego do obrad w samorządzie. Jeżeli bowiem od Markowa galicyjskiego żądano używania narzecza miejscowego, to w Królestwie Polskiem winny być dopuszczone różne dyalekty, jak małopolski, kujawski i mazurski. Przytem Polacy dopiero walczą o język polski, gdy język rosyjski „jest dopuszczony (? ? !!) w Austryi na mocy austryackich praw zasadniczych“. Tyle co do Polski. Co do Ukraińców zaś, pismo to sądzi, że „tutejsi mazepińcy powinni otrzymać karę“ za zajście z Markowem. — („Now. Wrem.“ popełnia świadomie kłamstwo, gdyż nie może być temu pismu niewiadomem, że właśnie język rosyjski nie jest uznanym przez austryackie ustawy zasadnicze. Przyp. Red.).

Sprawy bałkańskie.

Pogróżki wojenne.

Berlin. (Tel. wł.) Odpowiedź Porty na notę mocarstw nie zaskoczyła nikogo. Jeśli Turcya z Grecyą, jak przypuszczają, będzie prowadziła dalej sama układy, to przyjdzie akcya ta z trudnością, ale mocarstwa są gotowe przyjść Turcyi z pomocą. Liczyć się jednak należy z niebezpieczeństwem wojny, gdyż nastrój wojenny po stronie Turcyi stale wzrasta.

Londyn. (Tel. pryw) Tutaj utrzymuje się opinia, że Grecya i Turcya rozpoczną bezpośrednie pertraktacye w sprawie wysp Egejskich, aby uniknąć wojny, która w przeciwnym razie musiałaby wybuchnąć na wiosnę.

Ateny. (Tel. pryw) Rada ministrów rozważała sprawę natychmiastowego powiększenia floty. Przy tej sposobności Venizelos wyraził przekonanie, że porozumienie Grecyi, Rumunii i Serbii gwarantuje „status quo“ na Bałkanie.

Kolonizacya Nowej Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Plan kolonizacyi Nowej Serbii został już ułożony i przedłożony do zatwierdzenia królowi i radzie gabinetowej. Jako kolonistów przeznaczono najpierw Serbów, następnie zaś Słowian wszystkich szczepów. Mają oni otrzymać grunta i materyał budowlany za darmo.

Polacy kolonistami w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł) W pismach tutejszych poruszono myśl, aby do kolonizacyi Nowej Serbii użyć chłopów Polaków i Rusinów z Galicyi, gdzie brak ziemi, oraz Rusinów z północnych Węgier. Narody te bowiem są przyjaźnie usposobione dla Serbów.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 lutego).

Hojny dar.

Lwów. (T. B.) P. Bolesław Orzechowicz, właściciel dóbr w Kalnikowie pod Przemyślem, ofiarował na rzecz Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie kwotę pół miliona koron.

Lwów. (Tel. wł.) Suma $1/_2$ miliona kor. ofiarowana na ręce Tow. nauki polskiej przez p. Orzechowicza, jest złożona w papierach wartościowych i ma stanowić osobny fundusz. Z odsetek mają być udzielane fundusze na wydawnictwa naukowe polskie i na zasiłki na prace uczonych Polaków.

Gdyby Towarzystwo nauki polskiej zostało rozwiązane, fundusz ten przechodzi na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie.

Deputacya lwowska u premiera.

Lwów. (Tel. wł.) Dr Głąbiński otrzymał od premiera Stuergkha telegram, w którym tenże oświadcza, że z powodu zajęć nie może przyjąć deputacyi lwowskiej w sprawie bezrobocia. Wyjazd deputacyi odroczono do czwartku, gdyż audyencya nastąpi w piątek.

Giełda.

Wiedeń (Tel. wł) Dzisiejsza giełda wskutek słabych kursów nowojorskich była słaba. Alpiny spadły znacznie, akcye żelaza spadły o 30 K.

Katastrofa automobilu.

Wien. Neustadt. (Tel. wł) Wczoraj zderzył się pod miastem automobil wojskowy z pociągiem towarowym. W automobilu jechało 14 żołnierzy, których siła zderzenia wyrzuciła. Sześciu jest ciężko rannych.

Znowu opozycya węgierska.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach opozycyi panuje ożywiona agitacya w tym kierunku, aby przedłożenie o reformie wyborczej i podziale okręgów wyborczych, które dzisiaj weszło pod obrady Sejmu, obstruować.

Do południa obrady toczyły się spokojnie. Opozycya ma wnieść dwie interpelacye, jedną w sprawie afery banku gry, drugą zaś o subwencye dla gazet rządowych.

Skompromitowanie liberałów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prokuratorya postanowiła bardzo ostro wystąpić przeciw wszystkim osobom, skompromitowanym w aferze o koncesyę na bank gry. Jak słychać, między skompromitowanymi znajdują się także redaktorzy dzienników liberalnych węgierskich i wiedeńskich.

Dla obrony Szwecyi.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Stronnictwa prawicowe ogłosiły manifest do narodu, wzywający do uchwalenia projektów w sprawie obrony krajowej.

Sztokholm. (Tel. wł.) Stronnictwo konserwatywne wydało odezwę do narodu, w której ostro atakuje ustępujący rząd. Rząd ten bowiem postawił na pierwszym planie parlamentaryzm, a na drugim dopiero obronę państwa, oraz dążył do upokorzenia króla i utworzenia republiki. Odezwa wzywa w myśl słów króla do zbrojeń przeciw Rosyi.

Wypadek króla belgijskiego.

Bruksela. (T. B.) Król Albert podczas przejażdżki konnej spadł dziś z konia i doznał złamania lewej ręki.

List pasterski w sprawie wyborów francuskich.

Paryż. (T. B.) Biskup z Rheims wydał list pasterski z okazyi bliskich wyborów do Izby deputowanych, w którym wzywa katolików, aby wystąpili przeciw wszystkim kandydatom, którzy przez przewrotne i niemoralne nauki narażają interesy żywotne armii, skarbu i handlu, jakoteż powagę i wpływ Francyi zagranicą, którzy są wrogo usposobieni wobec religii i chcą ograniczyć wolność Kościoła.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księżniczka Jadwiga Sapieżanka z Bilcz złotych, Alina Zacharewiczowa z Warszawy, Wirginia Mataszewska z Zakopanego, Jerzy Uznański z Szaflar, Witold Wańkowicz z Mińska, Dr Henryk Ebers z Krynicy, Janowie Mataszewscy z Rosyi, Pablo Casals z Paryża, Wacław Ciechoński z Kielc, Stanisław Rudnicki z Bobulińiec, prof. Jan Kostecki ze Lwowa, Romanowie Maryniarczykowie z Jasła, Władysławowie Piotrowscy z Kielc, Anna Barcikowska z Wadowic, Anna Rogowiczowa z Warszawy, Antoni Kraiński z Jabłonki, Kazimierzowie Dunin-Koziccy z Podola rosyjskiego, Wilhelm Załęski z Wołynia, Stanisław Dunin Wąsowicz z Zakrzewa.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu“ sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godz nie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się do ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

$\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, i Tarnopola.

·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

·15 po poł. p. osob. Nr. 53 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·4 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa

·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 13 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 33 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 44 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławia (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·30 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

1·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.